

Największy awans



MAREK ZIEMBA

KRASNYSTAW–WARSZAWA. „Rzeczpospolita” po raz dwunasty opublikowała ranking najlepszych polskich samorządów. Krasnystaw zajął siódme miejsce, a przez ostatni rok miasto awansowało aż o 91 pozycji. Podczas uroczystej gali w stolicy dyplom uznania przekazał wódtarom Krasnegostawu przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek. Wyróżnienie cieszy, bo w rankingu wciąż nie-

wiele jest miast i gmin ze ściany wschodniej. Kapituła konkursowa oceniała samorządy w kategoriach dużych miast, gmin miejskich i miejsko-wiejskich oraz wiejskich. Oceniano finanse i inwestycje, jakość zarządzania, poziom edukacji. Pierwsze miejsca zajęły gmina Kórnik z województwa wielkopolskiego, Poznań, a wśród gmin wiejskich zwyciężył sąsiadujący z Krakowem Zabierzów.

Jeden z najlepszych samorządów w Polsce jest według rankingu „Rzeczpospolitej” w Krasnymstawie

Nowe drogi

REGION. W 16 lubelskich powiatach powstaną nowe drogi. Projekt wart 186,5 mln zł otrzymał 131 mln zł dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Budowa już wkrótce ruszy w powiatach:

lubelskim, biłgorajskim, chełmskim, krasnostawskim, kraśnickim, lubartowskim, łukowskim, opolskim, parczewskim, puławskim, radzyńskim, ryckim, świdnickim, tomaszowskim, włodawskim, zamojskim.

Trzynaście lat podwórkowego grania

ŁĘCZNA. W ostatni weekend lipca do miasta nad Wieprzem zjechały najlepsze kapela z całego kraju, by uczestniczyć w XIII Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych Łęczna 2010. W tegorocznym konkursie zagrało 15 zespołów, a wśród nich m.in. Radomska Kapela Podwórkowa Halmiacy, Paka z Grajewa, Fakiry z Piotrkowa czy wielokrotni laureaci łęczyńskiego festiwalu – Beka



z Przeworska i Śląskie Bajery z Ornontowic. Tradycyjnie już główną część festiwalu, a więc przesłuchania konkursowe i koncert galowy, odbyła się na targowisku miejskim przy ul. Braci Wójcickich 3. Miejsce i charakter imprezy nawiązują do słynnych niegdyś międzynarodowych jarmarków łęczyńskich, których naturalnym elementem byli uliczni grajkowie i grupy śpiewacze.

AUTOR DOK. W. ŁĘCZNA

Matka z Góry Karmel

LUBLIN. W kościele przy ul. Świętoduskiej wierni obchodzili uroczystość odpustową ku czci Matki Bożej z Góry Karmel zwanej Matką Bożą Szkaplerzną. Sumie przewodniczył ks. abp Stanisław Wielgus. W homilii przypomniał historię Szkaplerza św., która ściśle związana jest z historią zakonu karmelitańskiego. Zgromadzonych prosił, by uciekali się pod opiekę Matki Najświętszej, by Jej polecali swoje sprawy, rodzinę, całą Polskę. – By nasz naród nie uległ sekularyzacji, żeby nie zdradził Pana Boga, by zachował przykazania – to w tej chwili jest najważniejsze. Dzisiaj nowa ideologia zła głosi relatywizm. Pogląd, że nie ma prawdy obiektywnej, nie ma dobra obiektywnego, każdy może robić, co mu się podoba, nie obowiązują przy-



JAKUB CZAJKA

Uroczystej Sumie w kościele przy Świętoduskiej w Lublinie przewodniczył abp Stanisław Wielgus

kazania, żadne normy moralne. Jedynym przykazaniem jest: żyj, jak ci się podoba. Taki model stawiają niezliczone media – przestrzegają hierarcha. Na zakończenie liturgii została odmówiona Litania do Matki Bożej Szkaplerznej i odśpiewany hymn „Ciebie, Boga, wysławiamy”.

Lublinianie u Gortata



KUBA STEFANIUK

Marcin Gortat latem organizuje obozy szkoleniowe dla młodzieży i dzieci zakochanych w koszykówce

LUBLIN–KRAKÓW. Obóz szkoleniowy jedyne polskiego zawodnika w najlepszej lidze koszykarskiej świata NBA niestety nie dotarł do Lublina. To nie zniechęciło trzech lubelskich młodych koszykarzy, którzy postanowili wybrać się do Krakowa, by pod okiem olbrzyma z Orlando Magic zdobywać umiejętności. W campie wzięli udział Sebastian Drażyk (Novum Lublin), Jakub Stefaniuk i Jan Szadura (obaj ze Startu Lublin). Choć Marcin Gortat jest gwiazdą NBA, wobec młodych koszykarzy był niczym ich dobry kolega. – Jest skromnym człowiekiem, któremu sława nie uderzyła do głowy. Nie waha się

pomóc. Wiele razy przypominał nam, że możemy przyjść do niego z każdą sprawą – mówi Kuba Stefaniuk. Gortat obecnie włączył się do akcji „Tylko słabi gracze biorą dopalacze”, która ma zapobiec braniu przez młodzież środków odurzających.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJA: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Odpady nie mają szans

CHEŁM. Ruszył jeden z największych i najnowocześniejszych zakładów przetwarzania odpadów we wschodniej Polsce. Obiekt ma powierzchnię prawie 3800 mkw., a jego wysokość sięga ponad 8 metrów. Obok stanęła wiata obróbki kompostu. Wokół nowego zakładu powstały drogi dojazdowe, parkingi i place kompostowe. Jego budowa rozpoczęła się jesienią ubiegłego roku, większość

pieniędzy na inwestycję miasto pozyskało z Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. W nowo uruchomionym zakładzie pracę ma znaleźć prawie 40 osób. Wkrótce mają powstać kolejne zakłady przetwarzania odpadów. Całość projektu pochłonie blisko 36 mln zł, z czego ponad 26 mln zł pochodzi z dofinansowania otrzymanego z Unii Europejskiej.

Dział sekretariat pielgrzymkowy



W sekretariacie przed archikatedrą można również, jak zrobił to Tadeusz Nowakowski, za 10 zł kupić pielgrzymkową koszulkę

ARCHIKATEDRA. Jeszcze tylko do 3 sierpnia przed archikatedrą lubelską będzie działał sekretariat pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Czynny będzie w godz. 10-17 do rozpoczęcia pielgrzymki. Tam można zapisywać się na pielgrzymkę, jak również wesprzeć fundusz „Idę z Tobą”. Szczegóły na nowej stronie pielgrzymki

www.pielgrzymka.lublin.pl. Znajdą się tam tradycyjnie wszystkie relacje z trasy, zdjęcia oraz filmy wideo. – Zachęcam do obejrzenia na naszej stronie nowego spotu pielgrzymkowego, nagranego przez Olę Szomańską i FPS – mówi ks. Mirosław Ładniak, kierownik pieszej pielgrzymki. Pielgrzymka rusza 3 sierpnia o godz. 8.30.

Paparazzi pokazali szkło

KRASNYSTAW. W holu Domu Kultury można oglądać wystawę fotograficzną pt. „Szkło” młodej, prężnie rozwijającej się, chełmskiej grupy Paparazzi. Wystawa

składa się z 24 średnioformatowych fotografii. Ich tematyką są szklane przedmioty otaczające nas na co dzień, jednak ukazane w sposób wpływający na wyobraźnię widza i odbiegający od potocznego sposobu postrzegania szkła. Grupa Paparazzi działa w Młodzieżowym Domu Kultury w Chełmie od trzech lat pod okiem Aleksandry Kierskiej. Do największych sukcesów grupy można zaliczyć wystawę fotografii „Autoportret”, projekcję filmu „Moje życie – mój świat” w Galerii Atelier Ryszarda Karczmarskiego. Grupa Paparazzi realizuje podczas warsztatów wiele twórczych projektów, a jednym z nich stała się właśnie fotografia szkła.



Wystawę można oglądać do 8 sierpnia 2010 roku

Awanse i medale



Podziękowania, odznaczenia i awanse. Tak w tym roku przebiegały wojewódzkie obchody 91. rocznicy powstania policji

REGION. Wojewódzkie obchody 91. rocznicy powstania policji stały się okazją do podziękowania funkcjonariuszom za trud i poświęcenie w wykonywaniu obowiązków. Najbardziej zasłużonym policjantom wręczono m.in. odznaki resortowe. Policjanci otrzymali m.in. Krzyże Zasługi za Dzielność oraz złote, srebrne i brązowe Medale za Zasługi dla Policji. Wyróżnionym wręczono także Medale za Zasługi dla Pożarnictwa. Z okazji obchodów Święta Policji 350 policjantów mianowano na wyż-

sze stopnie służbowe. W korpusie oficerów starszych awansowało łącznie 61 osób. Do korpusu aspirantów włączono z kolei 289 osób. Po części oficjalnej rozpoczął się festyn. Wśród atrakcji znalazła się m.in. prezentacja maskotek policyjnych i sprzętu policyjnego, występy zespołów tanecznych i muzycznych oraz wiele zabaw, gier i konkursów. Ponadto można było oznakować rowery, odwiedzić strzelnicę, a także zobaczyć, jak policjanci eksperci sporządzają karty daktyloskopijne. Zwieńczeniem uroczystości był koncert zespołu VOX.

Dwa Brzegi powodzianom



KAZIMIERZ DOLNY–JANOWIEC N. WISŁĄ–PUŁAWY. Stały element lata kulturalnego Lubelszczyzny – do 8 sierpnia trwa Festiwal Dwa Brzegi. Są projekcje filmów, wystawy, konkursy, koncerty i spotkania z ludźmi kina. W tym roku festiwal już po raz drugi rozgłosi się również w Puławach. Szczegółowy program wydarzenia można znaleźć na www.dwabrzegi.pl. W tym roku organizatorzy nie mogli uciec od dramatu powodzi. W czerwcowej, drugiej fali kataklizmu ucierpiało jedno z festiwalowych miast – Janowiec. Dlatego kilka dni przed rozpoczęciem imprezy odbył się charytatywny koncert „Dwa Brzegi powodzianom”,

połączony ze sprzedażą cegiełek i aukcją dzieł sztuki.



Druhna Danusia wciąż się uśmiecha

HISTORIA BLISKA. Większą część życia oddała patriotycznemu wychowaniu młodzieży i harcerstwu. Danuta z Jankowskich Magierska, **jedna z najsympatyczniejszych lublinianek XX wieku**, obchodziłaby w tym roku 100. urodziny.

tekst

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscniedzielny.pl

Niemal na wszystkich fotografiach Danusia jest uśmiechnięta. Nie tylko na tych z dzieciństwa, gdy z siostrą i bratem ustawieni w szeregu pozują tacie do zdjęcia, ale także na tych ze szkoły i harcerstwa. Uśmiecha się nawet na fotografiach zrobionych po wojnie, kiedy komunistyczne władze wsadziły ją do więzienia za „mieszanie młodzieży w głowach”. Jan, syn Danuty Magierskiej, mówi, że mama nie mogła być inna. Bez resz-

ty zaangażowała się w harcerstwo, konspiracyjną działalność Szarych Szeregów i wychowanie młodzieży. Nie mogła być inna, bo jej rodzice Maria i Paweł Jankowscy tak wychowali wszystkie swoje dzieci.

Z Wileńszczyzny do Lublina

Maria i Paweł Jankowscy poznali się na studiach medycznych w Zurychu. Pokochali się, pobrali i po uzyskaniu dyplomu zamieszkali w Warszawie. Tu zaangażowała się w działalność konspiracyjną przeciw rosyjskiemu zaborcy. Uczestniczyli w przygotowaniach w 1905 roku nieudanego zamachu na rosyjskiego generał-gubernatora Skałłona, który krwawo tłumił strajki szkolne. Konspiratorom udało się uniknąć zesłania w głąb Rosji, ale małżonkowie Jankowscy musieli przenieść się na Wileńszczyznę do miejscowości Żołudy k. Nowogródka. Pracowali tam jako lekarze, założyli miejscową aptekę i słynęli z życzliwości i dobroci dla pacjentów. Po kilku latach uzyskali zgodę na powrót do Królestwa Polskiego pod warunkiem, że nie zamieszkają w Warszawie. W 1911 roku sprowadzili się więc do Lublina. Ich najmłodsza córka Danusia miała wtedy rok. W Lublinie zaczęli pracę w szpitalu dziecięcym, aktywnie angażowali się w życie miasta. Doktor Jankowski był współzałożycielem Lubelskiej Spółdzielni Spożywców, razem



Danusia należała do ludzi, którzy zawsze potrafili się uśmiechać

z żoną działali na rzecz ubogich rodzin i przyczynili się do powstania domu dziecka w Lublinie w dzielnicy Dziesiątej.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, Jankowscy pracowali w szpitalu dla legionistów. Wtedy też w kwietniu 1916 roku gościli u siebie marszałka Piłsudskiego, który przebywał w Lublinie. Mimo licznych zajęć, państwo Jankowscy znajdowali czas, aby uczyć lubel-

skich skautów udzielania pierwszej pomocy i opatrywania ran. Dzieci wzrastające w takim domu musiały widzieć, co robią rodzice.

Przyjaźń na całe życie

W tym czasie córki Jankowskich, Joanna i Danusia, uczęszczały do szkoły Wacławy Arciszowej, gdzie powstała jedna z pierwszych harcerskich drużyn żeńskich im. Królowej Jadwigi. Wiedząc od ojca,



Danuta Magierska z dziećmi Janem i Martą



a



Pamiętkowe zdjęcie drużyny harcerskiej, do której należała Danusia Jankowska, wykonane w 1925 roku z okazji poświęcenia sztandaru
Z LEWEJ: Siostry Jankowskie z matką (w środku)

spakowanych walizkach. W jednym z tych ośmiu mieszkań poza nami zatrzymały się jeszcze dwie rodziny, często nocowali partyzanci – znajomi nasi albo któreś z tych dwóch rodzin. Przesiadawali do późna i tak powstawały piosenki ojca: „Dziś do ciebie przyjdź nie mogę” i inne, mniej znane, pisane dla partyzantów i śpiewane przez nich w lesie – wspomina syn Magierskich Jan.

Świadectwo dojrzałości Danuty Jankowskiej

razem z jej przyjaciółką Małgorzatą Szewczykówną. Obie kobiety trafiły do więzienia na zamku lubelskim. Akt oskarżenia zarzucał im organizowanie podziemia przeciw władzom komunistycznym i mieszanie młodym ludziom w głowach wrogimi ideami. Zasady przedwojennego harcerstwa, którym przyjaciółki były wierne, w nowej Polsce uważane były za zgubne i wrogie państwu. Danuta Magierska otrzymała wyrok 10 lat więzienia. Dopiero po dwóch latach, dzięki interwencji u Bolesława Bieruta, prezydenta PRL, koleżanki zatrzymanych Wandy Papiewskiej, udało się aresztowanym przyjaciółkom wyjść na wolność. Rehabilitacji obie kobiety oczekiwały się w 1959 roku. Wtedy to Małgorzata Szewczykówna zaczęła pracować w szkole jako polonistka, Danuta Magierska została bibliotekarką w dawnej szkole Wacławy Arciszowej, dzisiejszym liceum na Czwartku i tam pracowała aż do emerytury. Dzięki niej biblioteka stała się nie tylko miejscem, gdzie wypożyczano się książki, ale i miejscem poważnych rozmów. Zmarła w Lublinie w 1984 roku.

jak cenne dla młodych ludzi jest włączenie się do ruchu skautingowego, obie siostry zostały harcerkami. W 1922 roku Danusie przeniesiono do nowej szkoły im. Unii Lubelskiej. Tu także powstała drużyna harcerska, do której od razu wstąpiła. Dzięki nowej szkole i harcerstwu poznała Małgorzatę Szewczykówną, z którą się zaprzyjaźniła. Obie przyjaciółki zdecydowały się studiować polonistykę. Po ukończeniu studiów Danusia nie podjęła pracy zawodowej, ale poświęciła się rodzinie i harcerstwu. Została członkinią komendy chorągwi harcerskiej w Lublinie, prowadziła obozy harcerskie, redagowała czasopismo harcerzy „Łącznik”. To wtedy młodzi harcerze zaczęli nazywać ją po prostu druhną Danusią. Po wybuchu II wojny z przyjaciółką Małgosią Szewczykówną zaczęły organizować tajne harcerstwo w Lublinie. Ta przyjaźń przetrwała do końca życia, pomagała znosić wspólnie prześladowania oraz więzienie, do którego obie kobiety trafiły po wojnie.

oboje w dużej grupie młodzieży. Czy już wtedy się znali, czy już się kochali? Być może, bo ówczesny Lublin nie był znow tak wielki, a inteligencja nie tak liczna, więc o spotkanie na pewno trudno nie było. Oboje małżonkowie cenili harcerstwo i pracowali na jego rzecz. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej urodziło się Magierskim dwoje dzieci. Choć było im teraz trudniej, nie zrezygnowali z pracy w harcerstwie i konspiracji. – Podczas wojny przeprowadzaliśmy się osiem razy. Żyliśmy na podłach,

Trudne czasy

Po wojnie, kiedy to miało już być tylko lepiej, nowe władze najpierw aresztowały Stanisława Magierskiego pod zarzutem prowadzenia wrogiej działalności, a w 1952 roku także Danutę. – Matka jako harcerka miała rozległe kontakty z młodzieżą. Przychodzili do niej i pytali: jak żyć, co robić, w którą stronę iść? Okazało się, że wśród młodych ludzi był szpicel.

Państwo Magierscy w pierwszych latach małżeństwa



Zakochana

W 1932 roku Danusia wyszła za mąż za Stanisława Magierskiego, farmaceutę i fotografa. Dokładnie nie wiadomo, jak się poznali. Na jednym ze zdjęć harcerskich są

Ci, którzy znali Danutę Magierską, wspominają, że przedwojenne harcerskie wychowanie i wierność ideałom pozwoliły jej przetrwać najgorsze czasy. Nie potrafiły też zabić w niej optymizmu i uśmiechu. Z okazji 100. rocznicy urodzin druhny Danusi Muzeum Historii Miasta Lublina przygotowało wystawę poświęconą jej postaci. Wszyscy chętni mogą ją oglądać do końca sierpnia.

Finał obchodów Lipca

Bez nich nie byłoby Sierpnia



BARTOSZ RUMIŃSKI



BARTOSZ RUMIŃSKI



LUKASZ KACZANOWSKI



LUKASZ KACZANOWSKI

Odstonięcie pomnika Wdzięczności, gigantyczny mural, a także koncert gwiazdy światowej estrady – zespołu Europe – to tylko niektóre z wydarzeń, jakie uświetniły obchody 30-lecia Lubelskiego Lipca.

Przez cały miesiąc w regionie odbywało się wiele imprez uświetniających narodziny „Solidarności”. Między innymi ze Świdnika do Gdańska wyruszył rajd rowerowy, a z dworca głównego w Polskę Wagon Lublin (oba wydarzenia opisywaliśmy w „Gościu”). Jednak najwięcej uroczystości odbyło się w zeszły weekend.

Odrestaurowany symbol

Najważniejszym wydarzeniem było odstonięcie odbudowanego Pomnika Wdzięczności, który znajduje się przy Drodze Męczenników Majdanka. Jest to kilkumetrowy metalowy, złoty krzyż, przy którym stoi, również imponujących rozmiarów, robotnik z zerwanymi kajdanami na rękach. Autorem monumentu jest Tomasz Biela,

a instalacja jest nową wersją drewnianego krzyża, który stał w tym miejscu od 10 lipca 1981 roku. Stara konstrukcja, będąca wotum wdzięczności pracowników Lubelskiego Zakładu Naprawy Samochodów, nie wytrzymała próby czasu, dlatego powstał nowy pomnik.

Podczas odstonięcia bp Ryszard Karpiński wspominał Mszę, która odbyła się w tym miejscu jeszcze w czasach PRL. – Zawiedli się wówczas ci, którzy chcieli usłyszeć polityczne kazanie. Pamiętam, jak ks. bp Zygmunt Kamiński mówił o zerwaniu więzów grzechu, przez Krzyż, Mękę i Zmartwychwstanie Chrystusa – mówił biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej. Po przemówieniu, razem z Januszem Śniadkiem, przewodniczącym NSZZ „Solidarność” odstonili pomnik.

Podczas wydarzenia nie zabrakło przemówień bohaterów Lipca 1980 roku. – Nie byłoby Lubelskiego Lipca i Gdańskiego Sierpnia, gdyby nie wielka zasługa Kościoła katolickiego w Polsce – podkreślał Czesław Niezgoda, legenda lubelskiej „Solidarności”.

Po zakończeniu ceremonii większość uczestników udała się

na Zamek Lubelski, gdzie odbyła się konferencja solidarnościowa, połączona z wręczeniem odznaczeń związkowych.

Kotlet, Lubelski Lipiec

Dzień wcześniej, w sobotę przy ul. Mełgiewskiej odstonięto gigantyczny mural. Dzieło przedstawia ludzi stojących na autobusowej pętli, którzy do widzów są odwrócony tyłem i razem z nimi czytają wielkie napisy. – Wiem, że byłoby najlepiej, gdybym Państwu opowiedział o symbolice muralu, ale chcę, by każdy, kto ma ochotę się temu przyjrzeć, sam wynioskował, o co chodziło autorowi – mówi Kamil Kuzko, twórca malowidła. Na ścianie znajdują m.in. hasła: „Boże, coś Polskę”, „Wolnych sobót”, „Kotlet”, „Lubelski Lipiec”. Kotlet dlatego, że strajki w PZL Świdnik wybuchły na stołowce, po podwyżce cen obiadów. – Mural powstawał przez 10 dni, nocami, głównie ze względu na upał. Na powierzchni około 450 metrów kwadratowych autor zużył 100 litrów farby oraz 200 litrów farby w sprayu – mówi Piotr Tyczyński z Europejskiej Fundacji Kultury Miejskiej, współorgani-

Gigantyczny mural znajduje się przy ul. Mełgiewskiej w Lublinie
PO LEWEJ: Pomnik Wdzięczności odstonili bp Ryszard Karpiński i Janusz Śniadek
PO PRAWIE U GÓRY: Zespół Europe, gwiazda lat 80., wystąpił z okazji 30-lecia obchodów Lubelskiego Lipca

Tłumy lublinian podczas koncertu na placu Zamkowym

zator przedsięwzięcia. Mural powstał dzięki wsparciu finansowemu z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

U nas się zaczęło

Wieczorem w sobotę na placu Zamkowym odbył się koncert zespołu Europe. Przy piosenkach megagwiazdy lat 80. bawiło się kilka tysięcy lublinian.

– Lubelski Lipiec to ruch historyczny. Wtedy powstał model „przerw w pracy” bez wychodzenia poza teren zakładów. Robotnicy nie dali się sprowokować i nie wychodzili z fabryki. Nie szli do siedziby partii czy „na sklepy”. Chodziło o to, by nie dopuścić do rozlewu krwi, jak to miało miejsce np. w 1956 roku w Poznaniu – mówi Marian Król, przewodniczący lubelskiej „Solidarności”. – Ponadto w żadnym innym regionie w Polsce w strajkach nie wzięła udziału tak ogromna liczba zakładów jak właśnie na Lubelszczyźnie – dodaje.

Bartosz Rumiński

Święty Jan z Dukli patronuje od niedawna Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. Nadanie placówce imienia zbiegło się w czasie z decyzją o przyznaniu lecznicy pieniędzy na rozbudowę.

Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej

Jest patron, są inwestycje



MARCIN JARZYWA

Uroczystość nadania imienia Centrum zgromadziła znamienitych gości

W uroczystościach nadania imienia, przekazania relikwii, a także poświęcenia sztandaru uczestniczył abp Józef Życkiński. – Św. Jan z Dukli nie spadł z nieba jako święty od razu do środowisk duchownych, tylko wzrastał i rozwijał się w normalnej rodzinie i środowisku, wśród osób dzielących bóle XV wieku. Dlatego przywoływanie jego osobowości jest świadectwem trwałości pewnych postaw i wartości, które w każdej epoce są aktualne i które przywołujemy, łącząc niebo z ziemią, historię z tym, co ponadczasowe – mówił podczas Mszy św. metropolita lubelski. Relikwie, które spoczęły w szpitalnej kaplicy, pochodzą od bernardyńców z Dukli.

Kim był?

Święty Jan z Dukli urodził się ok. 1414 r. W młodości przebywał w pustelni na wzgórzu Zaśpít w Trzcianie koło Dukli. Opuściwszy pustelnię (ok. 1434) wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Studiował w Krakowie. W zakonie pełnił funkcję gwardiana klasztoru w Krośnie, a także urząd kustosa kustodii – przełożonego franciszkańskiego okręgu lwowskiego.

W wieku 60 lat przeszedł do utworzonego przez św. Bernardyna ze Sieny (w Polsce św. Jana Kapistrana) wewnątrz zakonu nurtu, zwanego obserwancją. W Polsce zakonnicy byli nazywani bernardynami. Pełnił funkcje kaznodziei i spowiednika w klasztorach w Poznaniu i Lwowie. Pod koniec życia poważnie chorował i utracił wzrok. Zmarł 29 września 1484 we Lwowie, spoczął w tamtejszym kościele bernardyńskim.

Strumień pieniędzy

To chyba dobry czas dla COZL. Równoległe do uroczystości nada-

nia placówce imienia zapadła decyzja o przekazaniu 168,4 mln zł na jej rozbudowę. Pieniądze będą wypłacane w transzach do 2013 r. To jedna z największych dotacji, która trafiła na Lubelszczyznę. Rozbudowa i modernizacja Centrum ma sprawić, że będzie ono jednym z najlepszych ośrodków onkologicznych w Polsce. Władze COZL zapowiadają, że do połowy 2012 r. powstanie nowy pawilon, mogący pomieścić ponad 500 łóżek. Placówka ma wzbogacić się również o kolejne laboratoria i blok operacyjny. W planach jest także budowa podziemnego parkingu. Obecny budynek COZL zostanie odnowiony. Znajdą się w nim m.in. blok diagnostyczny, budynek dla naukowców i administracji. Pozyskanie pieniędzy było możliwe dzięki zaangażowaniu Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Resort przygotował i przeprowadził zmiany w przepisach, które pozwoliły na przyznanie tych kwot przez samorząd województwa lubelskiego.

Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej leczy chorych nie tylko z Lubelszczyzny, ale też z ościennych województw. W ubiegłym roku udzieliło pomocy prawie 30 tys. osób.

Karol Tomaszewski

■ R E K L A M A ■

praktyczne pożyczki

tani WYPOCZYNEK

przykład: kwota pożyczki

1000 zł

miesięczna
rata

34 zł

okres 36 mies. RRSO 18,43%



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkółka nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Ametystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

Pielgrzymkowe przygotowania

Młodzi idą do Maryi

Marysię pielgrzymki nauczyły pokory. Jadzia **przekonała się, że jest twarda**. Dla Adama będzie to nowe przeżycie.

Jeszcze miesiąc temu nie planowałam pójścia na pielgrzymkę. Miałam zamiar iść do jakiejś pracy, ale tak to już jest, że jeśli człowiek raz pójdzie na pielgrzymkę, to potem chce iść kolejny raz. Choć czasami idzie się ciężko, a w pewnym momencie ludzie zaczynają cię denerwować i masz dość składania codziennie mokrego namiotu, to jednak jest w tym trudzie coś przyciągającego. Może dlatego, że w trudzie zawiązują się między ludźmi mocniejsze więzi – przyznaje Marysia, która na pielgrzymi szlak wyrusza w tym roku po raz piąty. – Postanowiłam pójść z grupą nr 19, dominikańską, która dopiero powstała. Chcę sprawdzić, jak to będzie w innej grupie niż Trójka, w której chodziłam do tej pory – mówi Marysia.

– Myślę, że pielgrzymka będzie dla mnie jakimś nowym

doświadczeniem, zawsze byłam otwarty na nowe formy spędzania wolnego czasu, a w dodatku może pielgrzymka okaże się właśnie czymś pożytecznym dla mnie. Może też trochę schudnę – z uśmiechem dopowiada Adam, który pójdzie na pielgrzymkę po raz pierwszy.

Szczególne wspomnienia

– Każda pielgrzymka była wyjątkowa, każda wносиła coś nowego. Najlepiej pamiętam chyba pierwszą, bo wtedy wszystko poznałam – pokonywać swoje słabości, np. zmęczenie, uczyłam się pokory, kiedy musiałam prosić ludzi o pozwolenie na umycie się w ich domu. Po raz pierwszy doświadczyłam takiej serdeczności od osób, które spotkałam na trasie. Zawsze ktoś stoi przed domem, nieraz cała rodzina: od maleńkich bobasów do osób w podeszłym wie-



BARTOSZ RUMIŃSKI

Setki godzin przygotowań, podekscytowanie, a kiedy nadejdzie dzień wyjścia, pielgrzymów przepełnia radość

ku. Widziałam często łzy w oczach tych ludzi. Wywarło to na mnie bardzo silne wrażenie – wspomina Maria.

To, co najtrudniejsze

Dla Jadzi najtrudniejsze jest pokonanie samej siebie. – Człowiek nagle musi przewycięzać zmęczenie, złość, jakieś poirytowanie, uczy się cierpliwości do drugiego człowieka, stara się nie narzekać, nie psuć atmosfery. Pielgrzymka to także różne urazy fizyczne, otarcia, bąble, nadwyróżone stawy. Czasami deszcz pada cały dzień i nikomu nic się nie chce. Czasem słońce tak grzeje, że każdy najchętniej usiadłby w jakimś cieniu, wszystko zostawił. Dwa, trzy dni można jakoś wytrzymać, ludzie nakręcają się sami. Ale potem zazwyczaj z człowieka wychodzi jego prawdziwe „ja”. Ma wtedy okazję, żeby się nad sobą zastanowić, coś zmienić. W takich sytuacjach ważne jest, żeby spojrzeć na siebie w prawdzie, zauważyć problem i zacząć nad nim pracować. Jeśli to się uda, dalsza droga staje się łatwiejsza

i płynie większa radość z wędrówki – przyznaje Jadzia.

– Trud pielgrzymowania jest niezwykle, gdy można go dzielić z innymi ludźmi, którzy mają podobne lub zupełnie inne problemy, niż ty. A przyjaźnie związane w trudzie są niezwykle mocne. Jest też oczywiście wiele radości i zabawy, długich rozmów, ale także ciszy sprzyjającej zamyśleniu. Jeśli szukasz w świecie dobra, masz wiele pytań, wątpliwości dotyczących swojego życia, nie chcesz siedzieć beczynnym, ale walczyć o swoje życie, to będzie to najlepszy czas dla ciebie – zachęca wszystkich niezdecydowanych Marysia.

– A na końcu drogi jest przede wszystkim radość, że się udało. Pojawia się pewna duma, że pokonało się swoje własne słabości. Do Częstochowy ostatniego dnia praktycznie wszyscy biegną, dostają nowych sił. Nie zważają na zabandażowane nogi, potworny upał, ale śpiewają z mocą, podskakują i uśmiechają się. To niesamowite uczucie. Polecam! – mówi Jadzia.

Klaudia Krajewska



AGNIESZKA GIEROBA

Kto raz był na pielgrzymce, zwykle chce znowu wyruszyć na niezwykle rekolekcje w drodze. Przygotowania do tegorocznej pielgrzymki trwają pełną parą